

REDAKCJA I ADMINISTRACJA:
BIALYSTOK
 RYNEK KOŚCIUSZKI
 Koni
 Cei
 Za wstawi-
 taw) 30 gr.
 70 gr. w dr.

ennik Białostocki

W PRZYBRANIE
 wraz z dostaniem
MOJA GAZETKA
 z odroczeniem
 do domu lub za opła-
 czeniem pocztowym
zł. 3.-
 miesięcznie

Rządowa komisja jedzie na Śląsk przeciwdziałać ostremu zatargowi

Zapowiadane przez nas powołanie specjalnej komisji międzyministerialnej, której zadaniem będzie obserwowanie i opiniowanie sytuacji w przemyśle w związku z ugięwaniami się ostatnio tendencji do zmiany warunków pracy i pracy robotników — zostanie, jak się dowiadujemy szybko wprowadzone w czyn.

Komisja ta, powołana przez ko-

mitet ekonomiczny ministrów, uda się do Katowic już w połowie nadchodzącego tygodnia.

Pierwszym jej zadaniem będzie zapoznanie się z dezyderatami przemysłu górniczego i hutniczego. Na drugim planie prac komisji postawiono rozpoznanie aktualnych trosk przemysłu naftowego. W tym celu — po ukończeniu prac w Katowicach — wyjedzie komisja do Lwowa i naj-

prawdopodobnie do Borysławia i Drohobycza.

W Katowicach komisja międzyministerialna zbada całokształt nowej sytuacji ciężkiego przemysłu zarówno pod kątem wżenia socjalnym t. zn. warunków pracy i płacy, jak i ekonomicznym t. i. sprawy taryf, opłat stemplowych, zamówień kolejowych itp., zasiegając wyczerpujących informacji za równo ze strony przemysłowców, jak i robotników.

Narady katowickie rozpoczną się w środę dnia 15 b. m.

Makalle zdobyte przez Abisynczyków Negus tworzy oddziały czołgów

Prawe skrzydła rasa Seyuma podjęło silny atak na Makalle. Specjalnie zaczęte walki toczyły się w piątek w godzinach rannych.

Po kilkakrotnym przechodzeniu z rak do rak i po licznych starciach na białą broń, pozostało wiceczorem w rękach Abisynczyków.

Oddziały abisynskie wzięły do niewoli wielu jeńców oraz zdobyły znaczne zapasy broni, amunicji i materiału wojennego.

Włoskie ministerstwo prasy i propagandy zaprzecza stanowczo wiadomościom o zdobyciu Makalle przez wojska abisynskie.

Na całym terytorium abisynskim padają ulewne deszcze, jakich nie było od niepamiętnych czasów. Droga ze stolicy do Dessie jest absolutnie nie do przebycia. W Dabocie utknęło wiele samochodów ciężarowych.

Negus zamierza utworzyć oddziały czołgów. Z 24-ch czołgów zdobytych dotychczas przez Abisynczyków, 23 znajdują się w zupełnie dobrym stanie.

Z Dessie wysłano na front północny kilku mechaników, którzy mają uruchomić te czołgi i nauczyć żołnierzy abisynskich, jak się z nimi należy obchodzić.

Spadek kosztów utrzymania o 5 procent

Komisja dla badania zmian kosztów utrzymania w Warszawie na posiedzeniu w dniu 10 stycznia r. b. ustaliła, że koszty utrzymania rodziny pracowniczej, złożonej z 4 osób w m. gdańiu w porównaniu z listopadem ub. r. zmniejszyły się o 5 proc.

Obniżka kosztów utrzymania jest wyjątkiem t. zw. akcji obniżkowej, prowadzonej przez czynniki rządowe w ub. miesiącu.

Akcja ta miała na celu zrównoważenie budżetów pracowniczych, należy więc stwierdzić, że wyniki jej nie osiągnęły jeszcze rezultatów przewidywanych.

Dymitrow — prowokatorem Zdradził swych towarzyszy niedoli

BERLIN, 11. I.

Otrzymało tu z Moskwy wiadomość, że dwaj bułgarscy komuniści Popow i Tanew, którzy wraz z Dymitrowem oskarżeni byli o udział w podpaleniu Reichstagu i po wyroku niewinnym również wysłano do Rosji sowieckiej, zostali tam obecnie, na zadanie Dymitrowa, wydalen z partii komunistycznej.

Przeciwko Tanewowi wysunął Dymitrow ten zarzut, że gdy znajdował się on jeszcze w więzieniu niemieckim, uścisnął noga samobójstwo, co jest sprzeczne z etyką komunistyczną i świadczy o „burżuazyjnej stabilności jego charakteru”.

Owiele gorzko los spotkał drugiego Bułgara, Popowa, którego nie tylko usunęto z partii, lecz nadto aresztowano.

Popow bowiem za pośrednictwem nowego komunisty niemieckiego wystąpił do przebywającego obecnie w

Norwegii Trockiego list, w którym do nos, że doszedł do przekonania, że Stalin zdradził rewolucję światową, a przeto Popow oddaje się na usługi Trockiego i prosi go o wskazówki, jak ma dla dobra jego idei iść na teren Rosji sowieckiej pracować.

Emisarjusz Popowa został jednak na granicy fińskiej zrewidowany i list ten wpadł w ręce władz sowieckich. Obecnie Popow znajduje się w więzieniu i niebawem stanie przed trybunałem specjalnym. Grozi mu — jako obecnie sowieckiemu obywatelowi — bardzo surowa kara za zdradę stanu.

W nowych kołach moskiewskich kursule pośliska, że krok Popowa został spowodowany przez Dymitrowa, który postanowił pozbyć się zbyt popularnego w Rosji sowieckiej obu swych rodaków, dawnych towarzyszy niedoli, przyczem ostrze swej intrygi skierował głównie przeciwko bardziej dla niebezpiecznemu Popowowi. (ar)

Córka Knuta Hamsuna nie ołśni nas z ekranu Zlamana roga — zwichnięta karjera



mowej, uległa tragicznemu wypadkowi. Auto, w którym panna Ellnor odbywała podmiejską wycieczkę w towarzystwie swego narzeczonego, młodego reżysera filmowego Kambana, przewróciło się na zakręcie.

Panna Ellnor na zlamane 3ebra i nogę w okolicy biodra. Lekarze orzekli, że kuracja potrwa co najmniej 3 miesiące, jednakże przez całe już życie panna Hamsun będzie kulawa, wobec czego wyrecz się musi kariery filmowej.

Do Berlina przybył ma dziś z Norwegii matka niedołatw gwiazdy ekranu, a po wyzdrowieniu córki zabierze ją spowrotem do domu. (ar)

Cholera w Bombaju

BOMBAY, 11. I. W ostatnich dniach w jednej z pobliskich wiosek, zarejestrowano 45 zgonów na skutek epidemii cholery. Epidemia rozszerza się na sąsiednie miejscowości.

Mowa ministra Becka w komisji budżetowej Sejmu

Na str. 2-giej podaliśmy krótkie przemówienie p. ministra Józefa Becka na komisji budżetowej Sejmu z okazji omawiania budżetu M. S. Z.

Przemówienie to jest ściśle związane z budżetem i, jak widać, nie stanowi całości exposé polityczno-gospodarczego, które p. minister zapowiada na najbliższe dni.

Maseczka karnawałowa



Ministrowie holenderscy w Warszawie Powitanie z niespodziankami — Rozmowa w hotelu



Od lewej: min. Gelissen, wice-min. Racz yński, min. Deckers i wice-min. Dolezel.

O godzinie 5 m. 35 pp. mieli przybyć do Warszawy holenderscy ministrowie: przemysłu i handlu — Gelissen oraz rolnictwa — Deckers. Nazwisko tego ostatniego podano początkowo mylnie, nazywając go De Mars lub zgola De Graeff, a to jest zupełnie kto inny. Ale to był dopiero początek fałszywych omyłek i nieporozumień, związanych z przyjazdem ministrów holenderskich.

O wójt do szóstej stawili się na dworcze dygnitarze, oczekujący przybycia ministrów holenderskich.

Wiem nadchodzić wieść — pociąg przybędzie z opóźnieniem 50-minutowym.

Oczekujący skupili się w salach recepcyjnych i niebardzo wiedzą, co ze sobą robić. Jeden tylko wice-minister przemysłu i handlu nie traci czasu naryżem. Pośpieszy jeszcze na posiedzenie Komitetu Ekonomicznego. Już go niema.

A reszta? Wice-minister rolnictwa Racz yński proponuje ogólna herbatkę w butelce kolejowym, gdzie też po chwili kelnerzy wita ją kilku panów w cylindrach.

Zwracamy się do przyjeżdżających przy stole butelkowym wice-min-

stra Racz yńskiego z prośbą, by ze chciał nam coś rzec o przybyciu ministrów.

— Jaki jest powód przyjazdu ministrów?

— Przyznam się panu, że nawet nie wiem dokładnie. Podobno, aby przyrzec się, jak walczymy z kryzysem. Ale niech pan raczej ich samych o to zapyta.

Herbata wypita. Czas na peron. Oczekujących tu przybyło. Wice-minister Dolezel poprawia już nie wrocił, zato zjawili się sam minister przemysłu i handlu gen. Górecki. Jest również już poseł holenderski Carsten.

A oto i pociąg „lux”. Wysiąda z niego dwa panów. Jeden to... mec. Praszelski, drugi to... poseł Andrzej Wierzyński.

Ktoś kopornie wieść, że ministrowie wysiedli w Berlinie, ktoś inny, że w Zbyszyniu i nie trafili potem do właściwego pociągu.

Padła zatem: — Może rewidowano im bagaża na granicy w Zbyszyniu tak długo, że spóźnili się na odejście pociągu.

Niema rady. Wszyscy idą do domu, aby spotkać się ponownie o g. 7 m. 55, kiedy przybywa następny pociąg ze Zbyszyna.

Zmiana wśród oczekujących ty-

ko taka, że zamiast ministra Góreckiego znów wita wice-minis er Dolezel — w fraku, bo śpieszy się na obiad do ambasady amerykańskiej.

Pociąg przybywa. Potwierdza „tylko do trzech razy szta!” — ministrowie są.

Minister rolnictwa p. Deckers to sympatyczny blond, rumiany i uśmiechnięty. P. Gelissen, minister przemysłu, handlu i żegluzi jest wysokim brunetem, zlekka szpako watym. Powitania. Odjazd do hotelu Europejskiego.

Tu ministrowie przyjmują współpracownika naszego pisma.

Na pierwszy wywiadami nieporozumienie z przyjazdem. PP. ministrowie podali te godzinie już dawne, a obecnie dają znać tyko, że przybieda wieczorem. Po przybyciu do Berlina nie zastali już „luxu”, wsiadli więc do zwyczajnego kurjera.

Cel przybycia?

— Kraj nasz, jak wiele innych, jest dotknięty kryzysem. Fobimy wszystko możliwe, aby nieść ulgę w ciężkiej sytuacji wszystkim, zarówno przemysłowcom, jak robotnikom, rybakom, jak żegluzowi. Chcemy wiedzieć, jak sobie radzą inne kraje. Poto przybywamy do Polski. Chcemy przekonać się, co tu poczyniono w dziedzinie walki z kryzysem i z jakim wynikiem. Przy sposobności pragniemy obejrzeć kraj. Chętnie obejrzałbym kilka gospodarstw wiejskich.

— A ja parę fabryk — dorzucza p. minister Gelissen — interesuję mnie też bardzo kopalnie soli.

— Jaka jest obecna sytuacja gospodarcza w Holandji?

— Dość trudna — odpowiada min. Deckers.

A m. Gelissen dodaje: — Ostatnio daje się zaobserwo-

wać pewna poprawa. Tytko bezrobocie nas znebi. Mamy bodaj więcej bezrobotnych, niż w Polsce. Aż 400,000.

— To i tu nas nie mija.

— Ale niech pan weźmie stosunek procentowy: Polska ma 30 mil. ludności, a my 8 mil.

— U nas bardzo interesują się florenem holenderskim — wracamy — ponieważ niektóre nasze papiry wartościowe są gwarantowane wanie we florenach. Czy floren moeno stoi?

— Trzymamy go i nie puszczamy. Będziemy go bronić wszelkimi siłami — zapewnia min. Deckers.

Ministrowie holenderscy pp. prof. dr. Henryk Gelissen i dr. Wawrzyniec Deckers, którzy w piątek wieczorem przybyli do Warszawy, złożyli wczoraj w godzinach przedpołudniowych wizyty p. ministrowi skarbu m. E. Kwiatkowskiemu, ministrowi rolnictwa i reform rolnych J. Poświatowskiemu, p. ministrowi przemysłu i handlu dr. R. Góreckiemu.

PP. ministrowi holenderskim towarzyszyli poseł holenderski w Warszawie min. L. Carsten oraz minister polski w Holandji p. Babiński.

W godzinach popołudniowych gościu holenderscy zwiędzali miastie.

O g. 14-ej p. minister rolnictwa i reform rolnych Peniałowski oraz minister przemysłu i handlu dr. Roman Górecki wydadli Śniadanie dla ministrów holenderskich w hotelu Europejskim.

Gardh! już zdrow

BOMBAY, 11. I. Stan zdrowia Gandhiego znacznie się poprawił. Lekarze uważają, że wszelkie niebezpieczeństwo minęło.

Gro'no rezydencja biskupa-sufragana

(+) Dzięki zabiegom ks. arcybiskupa Jabrzykowskiego, Grodno stanie się w niedługim czasie siedzibą biskupa - sufragana.

Niegdyś diecezja wileńska miała trzech biskupów - sufraganów, rezydujących w Wileń, Trekach i Brześciu nad Bugiem. Od czasu przemianowania diecezji wileńskiej na Archidiecezję, istnieje w Wileń stanowisko biskupa - sufragana, za-

jete obecnie przez biskupa Michalkiewicza.

Na przyszłość będzie w archidiecezji dwu biskupów - sufraganów, przyczem drugi z nich będzie rezydował w Grodnie.

Jako kandydat na stanowisko biskupa - sufragana grodzieńskiego wymieniany jest jeden z młodszych członków kapituły wileńskiej.

Narybek węgorza

Wielkopolskie i Pomorskie Tow. Rybackie przystępuje w roku 1936 do zarybienia węgorzem wód, położonych na terenie wszystkich województw Polski.

Dla hodowli węgorza najlepiej nadają się jeziora o dnach mulistym, z porostem roślinności podwodnej, całkowicie zamknięte, albo posiadające wąskie przepływy.

Z Sądu Starościńskiego

Jan Zacharko (Szosa Żółtkowska 7) w stanie nietrzeźwym zaczął się awanturować ze swą sąsiadką Burakową, której rozbił drzwi siekierą.

Franciszka Sienkiewicza (Br. Pierackiego 93) za to, że jego pies biegł po ulicy bez przepiętego gańca, skazano na pięć dni aresztu lub 25 złotych grzywny.

Tragarz Jankiel Mentus (Chazanowska 17) zmęczony swym ociężałym zamkiem, złożył we własnym mieszkaniu klub hazardowej gry w karty i kostki.

Pożar w Niemczynie

W dniu 6 bm. o 11-ej w nocy we wsi Niemczyna (gm. Korycin) wybuchł pożar. Spaliła się stodoła, 200 pudów zboża młoczonego, 320 pudów siomy, wóz, zaprzęgi i inne sprzęty gospodarcze na szkodę Józefa Badkowskiego.

Dolar

Oddział Banku Polskiego w Białymstoku płacił wczoraj za dolara 5,27, za czeki zaś 5,28 1/2, sprzedawał czeki po 5,31. Czeki na Londyn: kupno - 26,13, sprzedaż - 26,24.

Nowa serja bogaczy

Już pierwszy dzień ciągnięcia czwartki klasy przyniósł niespodziankę w postaci 100.000 złotych, które padły na numer 123.594.



p.p. B. Kmiotek, pomocnik maszynisty kolejowego i M. Herszman, elektryk z Zakładów „Kuzimierz”. Obaj zamieszkałi w Strzemińskich. Tam również mieszka posiadacz innej ćwiartki



p. Józef Reimanek, tokarz w fabryce „Sztrem”. Zainkasował już pieniądze.

dowych. Po wszelkiej informacji i blankiety zamówieniowe zgłaszać się pod adresem: Wielkopolskie i Pomorskie Tow. Rybackie w Bydgoszczy, ul. Zygmunt Augusta Nr. 4, dołączając znaczek pocztowy za 25 gr.

„Madame Sans Gene” z Marią Fiszerówną

Teatr Objazdowy pozyskał współpracę artystki teatrów warszawskich p. Marii Fiszerówny, która w najbliższym czasie ukaże się w słynnej komedii W. Sardou „Madame Sans Gene”.

Na dożywotnie więzienie

W swoim czasie podaliśmy obszernie sprawozdanie z rozprawy Sądu Okręgowego na sesji wyjazdowej w Białowieży, gdzie rozpatrywano morderstwo dokonane przez St. Płochockiego ze Swisłoczy na osobie kochanki, służącej z tamtejszego seminarjum - Adeli Łojkówny.

rzycieli, należące się jej pieniądze. Wyrafinowany morderca skazany został przez sąd okręgowy na dożywotnie więzienia. Obecnie sąd apelacyjny w Warszawie wyrok ten zatwierdził.

Za potajemny ubój

Policja oraz organy kontroli miejskiej ujawniły znowu szereg tajnych rzezi uboju bydła. Stwierdzono w nich karygodne niechlujstwo, zagrażające zdrowiu konsumentów.

Jak chytry kmiotek chciał oszukać policję...

Mieszkaniec wsi Łupianka (gm. Janowo) Czesław Chorąży zameldował na posterunku P.P. w Janowie, że wracając ze wsi Chało przez las państwowy, został napadnięty przez gajowców: Fr. Sobczaka i Piotra Łopateckiego, którzy go pobili i zrabowali mu 100 zł.

debrano siekierę i piłę. O zajęciu zawiadomili gajowcy posterunek w Janowie, składając tam odebrany rewolwer. Chorąży z obawy kary, wymyślił historię rzekomego rabunku i skłonił swych rodziców do fałszywych zeznań, że dali synowi 100 zł. na kupno krowy, lecz te pieniądze zrabowali gajowci. Syn i rodzice będą pociągnięci do odpowiedzialności karnej.

Z kroniki policyjnej

Dn. 10 bm. Bajdowicz Boleśław (Zaścianańska 4) właściciel domu Nr. 77 przy ul. Nowowarszawskiej, zameldował na policji, że lokatorka jego mieszkania Natalia zająca samowolnie jedno z pustych mieszkań, które on chciał wynająć innej osobie.

Kaplan Ejer z Gródka zameldował, że dn. 10 bm. ze sklepu Kopy Rejzli (R. Kościuszki) pod Ratuszem, zginęła mu paczka zawierająca wyroby tytoniowe, wart. 86 zł., pozostawiona tam na przechowanie.

Dn. 10 bm. o godz. 18-ej przed domem Nr. 2 przy ulicy Sienkiewicza, oberwał się drut elektryczny i upadł na chodnik. Usunęli go pracownicy Elekrowni.

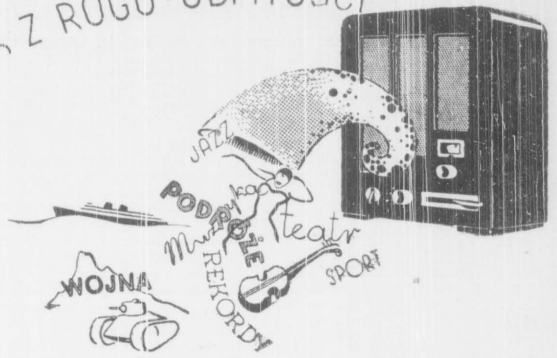
W dn. 8 bm. w podwórzku przy ul. Kościuszki 41 w Suwałkach na powracającej z miasta Franciszce Kaczyńskiej (lat 84) napadł zniemka jakiś łobuz, który dwukrotnie uderzył ją łepem narzędziem po głowie i wyrwał jej torebkę z pieniędzmi. Kaczyńska ze względu na swój wiek i powyższe zajście leży obłożnie chora.

W dn. 7 bm. wiecz., w osiedle Czyżewo na rynku skradziono 2 konie od wozu, pozostawione bez opieki, na szkodę Babisiaka Czesława i Wróbla Antoniego ze wsi Krysinie (pow. ostrowski).

Zabójcy staną przed sądem

W dniu 23-go września ub. r. wrócił zszoną brańską o godz. 6 popoł. do Bielska urzędnik Starostwa bielskiego, Tomasz Piasecki w towarzystwie syna. Nieśli grzyby zebrane w lesie. Po drodze spotkali 20-letniego Teodora Przybyłowskiego ze wsi Grabowice i Stanisława Zalewskiego ze wsi Truski.

JAK Z ROGU OBFITOŚCI



ECHO



RADIODODBIORNIKI WYSOKIEJ KLASY W NISKIEJ CENIE NA RATY

typ 121-Z na prad zm. na raty za gotówkę
typ 123-Z (cla szkół, świetlic i t. d.) zł. 170,- zł. 153,-
zł. 210,- zł. 189,-

Specjalne warunki sprzedaży za Pożyczkę Narodową
Sprzedaż: Automotor, Sienkiewicza 20, Księgarnia Nauczycielska, Kilińskiego 10, Józef Czmut, Kilińskiego 19, oraz
PZT PAŃSTWOWE ZAKŁADY TELE- I RADJOTECHNICZNE W WARSZAWIE, Grochowska 26/34

Ślady tradycji Jadźwingów w słownictwie i pieśni Podlasian

Do najciekawszych zagadnień etniczno-historycznych białostockiego regionu należy za zagadnienie Jadźwingów. Do najciekawszych ale i najtrudniejszych.

Problemy Jadźwingów prawdopodobnie obracać się będzie i nadal w sferze hipotez. Mimo to jednak, a raczej dlatego - wszelkie choćby najdrobniejsze okruszki czy pyłki tradycji tajemniczych autochtonów naszej ziemi powinny być skrupulatnie notowane.

„Mało dotąd mamy wiadomości o plemienu Jadźwingów albo Jatwieżów, którzy osiadli w starym naszym Podlasiu, oremem Leszka Czarnego tak wyciępieni zostali, że zniknęli z karty dzisiejszej. Szczątki ich śleził historyk litewski Teodor Narbutt i ciekawe szczegóły badań swych nam podał.

„Jatwieży napawali, Myłoho pojmały, Myłoho zabuły...”

Melodia tej pieśni dzika i ponura, a wcale nie wulgińska. Zadawałem dziadom różne pytania, ale nie umiał nic więcej mi powiedzieć, tylko że ojciec i dziad jego grzywali na lirze i „buły Łobury”, a od nich nauczył się i „chożu po bitomu świtu”. Pytałem go co to za Jatwieże? (on wymawiał Itwieży). Odpowiedział: „Ludy takie na Podlasi, ale więcej nic o nich nie wiedział... Starzec ów był rodem z Drohiczyzna, z tego właśnie miejsca, gdzie śle-

Przybywa nam teraz nowy a nieznany szczegół o Jatwieżach. W pozostałym papierach po wielkim naszym historyku Joachimie Lelewie, jest notatka nadesłana mu z Wołynia przez niewiadomego badacza, jak się zdaje, w latach 1827-1830. Oto dosłowny z niej wypis:

„Dziad grający na lirze, rodem, jak powiadał, z Podlasia, śpiewał między różnymi pieśniami, dwie pieśni o Jatwieżach. Mój przyjaciel Franciszek Bejcer, w którego domu starzec czas nadejści miał przytułek, przepisał mi jedną z tych pieśni, wiedząc, że lubię dziejopisarskie badania. Chciałem widzieć starca i byłem umyślnie w Łanowcach, przepisałem i drugą pieśń, ale mnie dziwiło, że nie wspomni o Kowczaku, ostatnim wiadomym wodzu Jadźwingów, lecz o jakimś Rywanie. Tę tylko pieśń, co mi Bejcer napisał, umiem na pamięć, druga tak się kończy:

„Jatwieży napawali, Myłoho pojmały, Myłoho zabuły...”

Melodia tej pieśni dzika i ponura, a wcale nie wulgińska. Zadawałem dziadom różne pytania, ale nie umiał nic więcej mi powiedzieć, tylko że ojciec i dziad jego grzywali na lirze i „buły Łobury”, a od nich nauczył się i „chożu po bitomu świtu”. Pytałem go co to za Jatwieże? (on wymawiał Itwieży). Odpowiedział: „Ludy takie na Podlasi, ale więcej nic o nich nie wiedział... Starzec ów był rodem z Drohiczyzna, z tego właśnie miejsca, gdzie śle-

dził Jatwieżów Teodor Narbutt”.

Dalszy ciąg notatki nie zawiera już dla nas nic ciekawego, natomiast w Nr. 188 tegoż 1863 roku umieszczono korespondencję z okolic Drohiczyzna podlaskiego niejakiego E. W. treści następującej:

„W ostatnich numerach Tygodnika Ilustrowanego zamieszczony był ustęp, dotyczący wspomnianego o Jadźwingach. O-tóż tu w dawnej ziemi drohiczyńskiej, wchodzącej od roku 1843 w skład powiatu białostockiego, często słyszeć można z ust włościan i szlachty zagonywanej wyrazy: „komat” i „komateczek”, co ma oznaczać: trochę, odrobina.

Czy z tego nie można przypuścić, iż po upadku Jadźwingów, osiedleni tu Mazurzy zwali pozostałych potomków tego plemienia Komatami, pomnąc na imię ich wodza? Wszak w dawnej ziemi bielskiej, o kilka mil złąd odległej, jeszcze w roku zeszłym wieśniacy przy drodze do Brańska do Bielska prowadzącej, pokazywali mi miejsce gdzie Komat zabitym został. Widać, że starsi młodszy wypadek ten przekazują podanowo”.

Choroby

Według statystycznych danych wydziału zdrowia w ub. tygodnia zanotowano 3 wypadki płonicy, 1 błonicy, 1 zapalenia opon mózgowych i 2 pokąsania przez podejrzanego o wściekliznę kota, pozatem 2 zgony: jeden na gruźlicę i jeden w zapalenie opon mózgowych.

U siebie w domu

codziennie wczesnym rankiem otrzymują

„Dziennik Białostocki”

jego stali prenumeratorem. Prenumerata z odnotowaniem do domu w Białymstoku i przesyłką pocztową na prowincję kosztuje

3 zł. miesięcznie

wraz z dodatkiem tygodniowym, barwnie ilustrowanym, „Moja Gazetka”.

Prenumeratę można zamawiać telefonicznie (Nr. 63), osobiście lub listownie od dowolnego dnia w miesiącu.

Uwaga na adres Administracji: Rynek Kościuszki 1.

Krwawy upiór z duszą poety

Dwa oblicza twórcy teroru bolszewickiego



adeli warszawskiej, „Instrukcji” i ludzkim ciele stanowią nie tylko wyroków śmierci — kat rewolucji bolszewickiej, przez straszną „Czeki”. Nazwisko obydwu — to samo: Feliks Dzierżyński.

Właśnie w Z.S.R.R. ukazał się pokaźny tom „Pamiętniki i pisma przesa W. Cz. K. — Feliksa Dzierżyńskiego”.

Dzierżyński był twórcą teroru w Z.S.R.R.

Notujcie on w swem pamiętniku z maja r. 1919:

„Obawa wczorajsza dała plan — 800 kontrowolucjonistów. 200 z tej liczby już w. w. r. („w. w. r.” — to „wywili w zachód”, to zn. rozstrzelano”).

Dalej, lakonicznie i sucho, notuje:

„...miałem dziś pracować dzień. Po pisaniu, na oko biorąc około pięciuset dokumentów. Reka mi siorepła.” (A „dokumenty” te to wyroki śmierci.)

Zabił staruszkę podobną do swej matki

Dzierżyński, jak wiadomo, został zamordowany. Okoliczności i szczegóły tego morderstwa, popelnionego w biały dzień w gabinecie urzędowym szefa czerezwycykoj w Kremlu nie zostały niemal ujawnione. Może przyszły historycy wybudują je na światło dzienne. Na kilka miesięcy przed śmiercią Dzierżyński przebywał w sanatorium dla nerwowo - chorych. Z pobytu jego tam w pamiętniku jest tylko jedna notatka: „Sen już mam spokojniejszy”.

Tylko tyle. Nie o powodach i jak zaprowadził go do sanatorium. Powodem zaś było to, że pewnej nocy w kazamatach Czeki Dzierżyński był obecny przy badaniu jakiejś staruszki, „kontrowolucjonistki”, w której przy rewizji znaleziono ukrywającego się ołice ra biatogwardyjskiego. Staruszka była ludzko podobna do matki Dzierżyńskiego. Podczas badania nie spuszczał z niej oka. Po ukończonym „doprosie”, mimo bardzo nikłej winy staruszki, napisał na aktach jej sprawy „rozstrzelać...”

Tę samą noc dostał ataku strażliwego lęku. Lekarze skierowali go do sanatorium. Tam odzyskał „spokojnie, senny” i po kilku miesiącach wrócił do swego morderczego gabietu w Kremlu, gdzie padła go śmierć...

„Pamiętniki” tego potwora w

Ta sama ręka, która na bibułce do papierosów ukradkiem przemycała poza plecami strażników, pisała w mrocznej celi X pawilonu Cytadeli warszawskiej:

„...na dnie me duszy — cisza i niezrozumiany spokój. Społęd i cisza tak głębokie, jak cisza wosny, jak cień ko bięcego uśmiechu...”

— ta sama ręka w dziesięć lat później podpisała dwaście tysięcy wyroków śmierci...

I ta sama ręka, która pisała: „...poprzez zakratowane okno sp ogląda zamknięty kraj...”

„Instrukcje, jak nalezy przeprowadzać rewizję w celach:”

„...rewizja winna być przeprowadzana we wszystkich celach jednocześnie, aby więźniowie byli pobawieni możności uprzędić się o niej nawzajem. Szczególnie uważnie przeszukiwać więźniów pod naręcznymi w celach, w ramionach okiennych i opek kubłów dla ekskrementów. Uważać na niepozorne strzępy bibułek. Więźniów podczas rewizji w mien stać odwróconych twarzą do ścian...”

Twórcą teroru

Różni ludzie? Bynajmniej ten sam. Tylko autorem lirycznych poetycznych „wersyj w prozie” był nauczyciel przywrotny, więzień Cy-

ty, przywiezione zaś zostały do Europy celem spieniężenia. Wartość ich oszacowana została na przeszło 6 milionów zł.

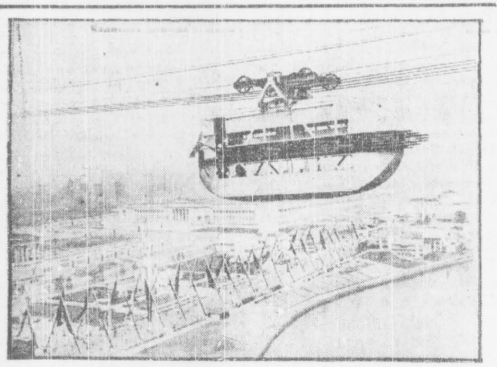
Nie jest to jednak całkowity lip szuki gangsterów. Przy Lorenzu znaleziono bowiem listy, z których wynika, że kilku członków jego bandy w inną partą kosztowności rozesyłanych zostało po całej niemal Europie.

Wpadną oni prawdopodobnie również w ręce policji, gdyż dzieki zależonym przy hersach e adresom, niezwłocznie wysłano z Kopenhagi do odpowiednich miast geograficzne zawiadomienia.

Odkrycie, dokonane przez policję kopenhaską, potwierdza raz jeszcze nadchodzące od pewnego czasu z Ameryki wiadomości o masowej inwazji gangsterów amerykańskich na Europę.

b. d.

Tak wyglądała kolejka linowa na wystawie w Chicago. Kolejka na Kasprawy będzie zbudowana według tych samych zasad



Był sobie więzień...

który nie miał dokąd iść

KTO PAN JEŚT?

Kazimierzowska właściwie nie jest tutaj ulica, tylko białosty, wytyczony paronit drewniakami, polem. Miamy jeden drewniak, drugi, idący przedemną odwraca się nagie, zdziedzowany ruchem. Obraca mnie złykiem taksującym spojrzeniem.

— A pan niby czego kłizie za mną? Przecież wypuścił mnie z więzienia, nie? Nie chciałem „swoje” odsiedziać, co? Chciałem mieć tak odrazu zła- pęd i spowrotem do „skrzyń”? Dlaczego?

Przecież zapytałem: „Czy nie masz dla mnie nawpół bojaźliwym, nawpół złym wzrokiem, w którym przytulonym czałają się niebezpieczeństwa błyski.”

„NA WODKĘ?”

Błąkam coś niepewnie o chęci zbadania pierwszych kroków na wolności tych, których nikt nie czeka. O chęci dopomożenia mu.

„Nie kłmie błysk niepewności w oczach. Dlatego, że teraz ja jestem niepewny i zakłopotany. Role się odwróciły. I ostatecznie idziemy razem. Jest niedaleko taki „Bar pod wieżą”, — Złósć można, i wypić można. I pogadać swobodnie — jak mnie objaśnił nowy znajomy

I teraz siedzę z nim w „gabinie” baru. Złota etykietą błyska butelka, która łapczywie opróżnił wzięli.

„Wódka zawsze dobra, nie?”

MANIUSA...

— Czy jestem sam — zaczyna zwoła, aby wybuchnął pod koniec plemiennym nienawiści. Tak, nie mam r kogo. Nie mam gdzie iść, Miałem swoją kobietę. To co? Jakem dwa lata „w skrzyń” przesiedział, puściła mnie pizez ten czarny Głowa o mar chciałem walc. Koledzy nie dał. Nie puścił. A teraz? Myślałem jeszcze, że cholera jedna się opamięta i przyjdzie. Wiedziała przecież, że mnie puszcza, nie? Ale znalazła cię jeszcze Maniusia. Znajdę!...

— Ja jestem stary „fachowec”, choć tak wiele nie zarabiam” — ciągnie to-



nem człowieka zwierającego się przy jacielowi. — Reprerentacji nie mam. uważa pan. Odzie z taką morą poidę do tramwajów i ludzi chyba straszę, a nie forse wyłącza. A i ubrania pwrzędne też nie mam. Łach na mn e — pan widzi? Co więc zrobić? Takie stozonowe roboty, co to groszem wielkim nie śmierdzą. Na wyszcgać się tam trochę od naiwnych wieścien. Bieleznie ze strychu także samo. Zarządź że schodów wykreśli, czy słomank sprzęd drzwiów. Ot, tak, aby przedył. Ty'le że kobita czasem dorobi. A teras posła sobie gdzie...

GDZIE POJDE?

W brzożnych, zamgłonych wódką oczach zamigotał żal i wściebłość. — Mańka, cholera! — wrzasnął, ratarcając się na stołk — gdzie ja tyz pół - dę?... — I zwiś na krzeselku. Szeroką strugą popłynęła na ziemię niedopita wódka.

W drzwiach już stali dwaj „kewne rzy” o ponurych twarzach. — Tylko spojnie, tylko bez krzyków — że tonowali zgodnie.

ów,

Szef bandy gangsterów

schwyty w 6 kuframi klejnotów

Kopenhaga, 8 stycznia.

Policja duńska aresztowała o- nędzaj przybylego świeżo ze Stano- w Zjednoczonych niejakiemu Otto- na Lorenza, który — jak się oka- zało następnie — jest herszem je- dnym z najgroźniejszych amery- kańskich band gangsterów.

Uwagę policji na podejrzanego przybysza zwróciło aż 6 dużych kufrów przywiezionych przezeń z za oceanu. Po otwarciu kufrów przeko- nano się, że są one wypełnione samei kosztownościami.

Lorenz miał przy sobie 4 paspor- ty różnych państw europejskich, a wszystkie fałszywe.

Już wstępne zaraz śledztwo duńskich władz bezpieczeństwa doprowadziło do ujawnienia, że kosztowności, znalezione w kufrach Lorenza, pochodzą z licz- nych rabunków, dokonanych przez jego bandę w Stanach Zjednoczo-

nych, przywiezione zaś zostały do Europy celem spieniężenia. Wartość ich oszacowana została na przeszło 6 milionów zł.

Nie jest to jednak całkowity lip szuki gangsterów. Przy Lorenzu znaleziono bowiem listy, z których wynika, że kilku członków jego bandy w inną partą kosztowności rozesyłanych zostało po całej niemal Europie.

Wpadną oni prawdopodobnie również w ręce policji, gdyż dzieki zależonym przy hersach e adresom, niezwłocznie wysłano z Kopenhagi do odpowiednich miast geograficzne zawiadomienia.

Odkrycie, dokonane przez policję kopenhaską, potwierdza raz jeszcze nadchodzące od pewnego czasu z Ameryki wiadomości o masowej inwazji gangsterów amerykańskich na Europę.

b. d.

Zabrakło odważnego kapitalisty

prof. Piccard ostatecznie zrezygnował z lotu

Sławy zdobywca stratosfery prof. Piccard zrzekł się ostatecznie myśli podjęcia nowego lotu do stratosfery spowodu braku potrzebnych kapitałów. Uczony ludzi się, iż znajdzie kapitalistę, który sfinansuje lot do stratosfery, wzma- nian za co zostanie pasażerem Piccarda. Niestety, taki spekulant nie znalazł się.

Balon stratosferyczny dla prof. Piccarda miał być budowany w warsztatach balonowych w Jablonie. Przygotowano tam już nawet plany powłoki i materiały, z których powłoka miała być szyta, aby balon mógł się wnieść do wysoko- ści 30.000 metrów.

Niestety, wszystko napróżno.

Balon stratosferyczny dla prof. Piccarda miał być budowany w warsztatach balonowych w Jablonie. Przygotowano tam już nawet plany powłoki i materiały, z których powłoka miała być szyta, aby balon mógł się wnieść do wysoko- ści 30.000 metrów.

Niestety, wszystko napróżno.

— Nie rozumiesz tego... — powiedziała wreszcie. — Wytłomaczę ci innym razem. Dzisiaj już zapóźno. No zwolaj taksówkę.

Lubelski, gdy znalazłszy się w Ryty, na przywitaniu został zasępiony gradem niezrozumiałych dla niego z początku wymówek.

— Pan mi psuje opinie!.. Pan mnie niszczy!..

— Ja?... ja?... Pani Ryto...

— Nie zniosę dłużej tych plotek!..

— Jakich plotek...?

— To pewnie pan opowiada, że pan rujnuje się na mnie!..

— Ja... miałbym... na miłość Boska... — Dobre co?! Ryta Valdi rujnuje akwocakine warszawskiego... Hrabina Różycka rywalizuje z mecenasowa Lubelska!..

— Pani Ryto... błagam... proszę mi wyjaśnić... — Jeżeli to się jeszcze raz powtórzy, nie chce pana widzieć więcej!

— Ale co... co... niema się powtórzyć... Nie nie rozumie...

Nie mogła mu opowiedzieć dokładnie, co i od kogo słyszała, więc w chaotyczny sposób dała mu do zrozumienia, że jego żona i syn rozprzeźrzeniają o niej potworne plotki, obrażają, krzywdzą...

I ten spokojny, takodny delikatny człowiek zarwał wścickim gniewem przeciwko tym, którzy dotychczas stanowili jego najbliższą rodzinę. Z ty- powych dla ludzi zacietrzewionych w ślepej namię- ności braku sprawiedliwości i logiki nie uwzględ- niadł żadnych okoliczności łagodzących da rzeko- mych winowajców... Jedynie to czuł i pojmował, że Ryte wyrażono przykrość, że znieważono jego bóstwo, że widocznie chciano postąpiem pozabawić go nierównomyślnych rozkoszy jej towerzystwa.

— Pani Ryto... proszę mi wybaczyć... błagam... To zapewne nie powtórzy się! Już ja z nimi po- gadam!

— A może lepiej będzie, jeżeli przestaniemy wy- dawać się... Ja nie chcę burzyć pańskiego domowe- go ogniska...

— Jeżeli to onkisko — to chyba pięknie!.. I niech pani nie mówi, że nie będzie mi wolno wy- dawać pani... Przecież to dla mnie wyrok śmier- ci!.. Niech pani zlituje się nademną...



Skok ze spadochronem w kostiumie kąpielowym

KAMIL NORDEN 100

MAŁŻENSTWO GWIAZDY

POWIEŚĆ

Ryta Valdi, gwiazda „Teatru Lyrycznego” w ostatniej roli — „Kobiety i pajaca” wielkie- triobrazem spektakli z kolorowa podobizną bo- haterki. Oczywiście — narazie na koszt Lubelskiego. Ryta zastrzegła się.

Bo ja to panu zwrócić... Wszystko do groza!..

— Tak... tak... — A tej pańskiej familije zdaje się, że ja pa- na wyszukałem!.. Naclagam poprostu... — To beżczelność... Niech pani daruje... Potrafię zamknąć im usta... — Właściwie nie powinniśmy przyjmować już od pana żadnej przysługi... — Przecież to nie moja wina!.. Dłaczego? pa- ni mnie chce tak okrutnie karać... — Żal mi pana, dlatego nie zrywam naszego znajomości... — Dziękuję... dziękuję... Chciwymi wargami wpił się w pachnąca skórę jej ręki wypoiegnawia, ale w kształcie zbyt krótkiej i z szerokiej z palcami nieuzupełnie klasycznie uformo- manost...

Aha... byłabym zapomniiała... Niechno pan podpisze te karteczki... — Podsuneła mu kartkę papieru, opiewającą, że kwituje pania Margerytę Valdi — Różycką z kwoty 2.000 zł, otrzymaną jako prowizja. Podpisał bez wahania, nie czytając wcale. Z taką samą łatwością byłby podpisał wyrok śmierci na siebie, gdyby mu przedstawiła do podpisu ręką Ryty.

Ryta schowała szybko karteczkę do torebki. Odetchnęła. Teraz ma w ręku dokument, którym może wykazać się przed Złyskiem. Niech teraz tamci spróbują zarzucić jej kłamstwo... — I jeszcze jedno... Czy pan... wykupił już jakie weksle z tego banku?.. — Ach! To drobnostka... — Wcale nie d'obnostka. Jeżeli pan wykupił mu- sze przecież wiedzieć ile panu jestem winna... — Zwróci mi pani pieniędzy... — Nie... nie kładę, ale jałnapredzej... Niech pan zażył do portfelu... Ma pan tam może wykupione weksle. — Istotnie znalazły się dwa. Ryta wzięła je i szybko przedarla blankiety, notując na kartce kwoty.

— Jestem panu zatem winna... — Nie mówmy już o tem!.. — O! Przepraszam bardzo... Przyjaźń — przyja- źnią, a w rachunku uznaje ścisłość!.. — Lubelski pociął Ryte z tem głębokim prze- konaniem, że ma do czynienia z najszlachetniejszą, najbardziej bezinteresowną istotą na świecie.

— I oni odważyli się spowiarzać ją!.. — „Ona” — to żona i syn. Wydawali mu się w tej chwili zupełnie obcy.

Zastal ich właśnie siadających do stołu.

— Felciu! — zawołała Lubeska — jeszcze jedno nakrycie!.. Pan będzie dzisiaj jadt z nami!.. — Od tylu dni nie „dał w domu obiadu, że zapre- stano przygotowywać dla niego nakrycie. — Nie! Nie będzie jadł! Nie trzeba nakrycia, i Fel- cia niech się tu nie kręci!.. Mam z wami do po- mówienia!.. — Adam chmurnie spojrzal na oica, a Lubeska schwyliła się rękami za skronie.

— Tak głośno mówisz... Moje nerwy... Migrena... — Pohamuj właśnie twoje nerwy, bo ostrzegam, że żadne ataki nerwowe na nic nie przydadzą się!.. — Ojciec sam jest bardzo zdenierowany!.. — powiedział przez zaciśnięte zęby student.

— Cicho bądź i słuchaj tego, co powiem!.. Bo to moje nieodwołalne postanowienie!.. — Oświadczył im, że jeżeli kiedykolwiek jeszcze dowie się, że któreś z nich osłnieliło się choćby jed- nym słowem obrazę opinie wielkiej artystki i najszlachetniejszej kobiety, jaka jest Ryta Valdi — to on momentalnie wyprowadza się z domu i ani grosza na utrzymanie nie da.

— Zrozumielście?!

Lubeska wybuchnęła prerażliwym ślochem. Adam stał biały, posępny ze złym błyskiem w oczach.

— Niech mama przestanie wyć! A ojciec wstyd- źby się postępować w ten sposób! Cale miasto śmieje się z ojca, a już najbardziej pani Ryta Valdi razem ze swoim brabią małżonkiem i kochankiem dyrektorem Tanką!..

(D. c. n.)

Już nie czarna... Jeszcze nie biała

Tragedja „kolorowej” gwiazdy



siała się złości. I oto w wietrzny dzień zimy na pokład pięknej „Normandie” wsiadła w towarzystwie sekretarza i panny służącej smutka czekoladowa dziewczyna. Towarzyszył jej tak dobrze znany pomruk: „Josephine... Josephine”. Tak bowiem piszczałowicie samem imieniem nazywała ją już cała Francja.

Ale dalsza podróż, ów powrót do ojczyzny miał zgotować miss Baker wiele bolesnych rozczarowań. Temi swymi wrażeniami dzieli się „Czarna gwiazda” z czytelnikami „Paris - Soir”. Jej wrażenia, a raczej jej smutne skargi, jakże to świetna karykatura wszelkich walk rasistowskich, rozgrywających się obecnie na całym świecie!

Podróż na „Normandie” była ostatnią chwilą szczęścia miss Baker. Na tym francuskim statku znała ją przecież wszyscy od kapitana do najmłodszego stewarda, znali i otaczali nimbem podziwu.

„PRZEPRASZAMY... NIEMA MIEJSCA”

Ale to wszystko skończyło się natychmiast potem, gdy okręt dotarł do celu podróży, gdy na wazurkach, wznajającym się w oceanie Manhattanie wstrzyeliły w niebo fantastyczne wieżycie nowojorskich drapaczy chmur.

Okręt stał jeszcze na kwarantannie, gdy na pokład „Normandie” wdarła cała gromada amerykańskich dziennikarzy. Ci reporterzy byli, co prawda, bardzo uprzejmi dla miss Baker, traktowali ją jako gwiazdę i sławę Ameryki, ale wrażliwa na pochlebstwa Józefina wycofała jakiegoś odwiecznego wrogą jej i niechęciana pytańcami. Niebardzo rozumiała, o co chodzi.

Zrozumiała aż nazbyt szybko. Natychmiast po przyjeździe przekonała się, że niema dla niej miejsca w wspaniałych, mających dzieki siatki pieter hotelach wykrotnych dzielnic jej rodzinnego miasta New Yorku.

W hotelu, w którym zamówiła teograficznie apartamenty, portier w biurze na dole, rzuciwszy okiem na jej czekoladową twarz, zmieszal się ogromnie i w wyszukanych słowach przeproszał, że co prawda by

ły zamówione pokoje dla miss Baker, ale on nie wiedział... Nie chciał dokończyć, aż przyciśnięty do muru, wyznał, że hotel miewa wielu gości ze stanów południowych i że robiliby to jaknajtańsze wrzenie, gdyby zastali mieszkającą murzynkę.

Urażona do żywego wielka gwiazda wybiegła z hotelu, ale napróżno odwiedziła wraz z sekretarzem szereg pierwszorzędnych hoteli na Broadwayu, Park Avenue i Placie Avenue: wszędzie spotykała się z uprzejmą a nawet zażenowaniem: — Przepraszamy... niema miejsca.

A W HARLEMIE

Nie było innej rady: wielka gwiazda, uwielbiana przez całą Europę, noszona na rękach przez paryżan, obsypywana kwiatami wszędzie, dokądkolwiek zawiątała, musiała po kilkugodzinnej wędrówce po New Yorku, polecać do dzielnic, zamieszkałej wyłącznie przez murzynów: do Harlemu.

Przypomniała sobie, że mieszka tam jeszcze jej najlepsza przyjaciółka, młoda murzyńska tancerka, z którą razem stawiała pierwsze kroki na jednej ze scenek dzielnic czarnych.

Odnalazła przyjaciółkę: występuje ona obecnie na Siódmej Avenue w najlepszym kabarecie murzyńskim, „Cotton Clubie” (Klubie Bawelnianym), gdzie co noc zjeżdża się najbardziej snobistyczne towarzystwo nowojorskie. Ale przy-

jacielka Józefina pozostała nieznamna, podczas gdy ona...

„JOZEFINA BAKER — ZDRAJCZYNI”

Omyliła się, jednak, czarna „gwiazda” sądząc, że w jej rodzinnym Harlemie, do którego tak bardzo tęskniła, przyjmą ją z entuzjazmem. Przyjaciółka jej i matka przyjaciółki były dla niej co prawda nad wyraz serdeczne, ale inne czarne aktorki za kulisy „Cotton Clubu” okazały odważną rezerwę, a nazajutrz rano przekonała się, dla czego się tak dzieje.

Oto, na pierwszej stronie dziennika, wychodzącego w Harlemie, widniał artykuł o niej, zatytułowany wielkimi literami: „Josephine Baker - traitor” (Józefina Baker - Zdrajczyni), gdzie pisano, że „przeżyła oddawna do obozu białych” i że wyparła się i wyperła, jak może, swego murzyńskiego pochodze- nia.

Tegoż dnia otrzymała na dodatek jeszcze kilka anonimów, w których wzywano jej, że wstydy się swej czarnej twarzy i że wobec tego murzyni jej się też wypierają...

TRAGEDJA...

W ten sposób psuta przez wszystkich gwiazda poczuła się nagle straconą z wyżyn w oceanie rozpaczy: znalazła się pomiędzy dwoma światami białych i czarnych, a żaden z tych światów nie chce się do niej przyznać...

J. K.



Sposób na zachowanie młodości: sirzolanie z łuku

Paryz, w styczniu.

Znała ją wszyscy na całym świecie, te smutka czarna cetero... o śniejących zębach i najpiękniejszym w świecie ciele, te murzynki z czarnej dzielnicy nowojorskiej Harlemu, która w krótkim czasie podbiła swym talentem i wdziękiem Paryż, a za Paryżem cały świat. Taniec Józefiny Baker, piosenka Józefiny Baker, ruch, uczesanie miss Baker stały się popularnym wyrocznią dla tysięcy ludzi.

I oto, ta uwielbiana w Europie gwiazda, ta obsypywana zaszczytami, pieniędzmi i pochlebstwami wielka i modna aktorka, nagle po dziesięciu latach zateksowała do swej amerykańskiej ojczyzny. Obudziła się w niej nagle gorące pragnienie zjawienia się w aureoli sławy na tych samych ulicach murzyńskiej dzielnicy New Yorku, na których przed dziesięcioma laty stawała niepewnie na nogach, jako młoda dziewczyna, nieświadoma mała murzynka. **NA POKŁADZIE „NORMANDIE”** Pragnienie było zbyt silne: mu-

Co widziałem w kanale Suezkim?

S/S „Urania” w styczniu. W kanale Suezkim odbywa się dziwny kontroldans.

Od morza Śródziemnego ciągną nieprzerwane karawany okrętów, załadowanych wojskami, samolotami, czołgami. Z południowych linii frontu, od Massaua, płynie puste — by zbyć nowy ładunek mięsa dla armat w Neapoli.

Mijała się tak blisko siebie, że prawie ocierają kadłubkami. Łatwo odczytać nazwę parostatków i zobaczyć, co

się na nim znajduje. Dla korespondenta wojennego to nieładna gra!

JADA ROBOTNICZY

Kiedy lecymy w pierwszą stronę, na front, na włoskim transportowcu wojennym „Lombardia”, przepłynęło koło nas dwadzieścia pustych okrętów z Erytru. Kanał zrobił wiedeńskie wrażenie ulicy włoskiej, tak bardzo liczba okrętów włoskich dominowała nad innymi. Ale wówczas nie było leżących sankcji!

Kiedy wracaliśmy „Urania” położenie Włoch zmieniło się zasadniczo — na gorsze.

W takim momencie, stojąc na pokładzie „Uranii”, towidłem na horyzoncie niktę sylwetki transportowców włoskich. Wiedź jednak, mimo wszystko, jada.

Pierwszego dnia był to transport dwa tysiące robotników do budowy dróg. Druz, jak spoiłakim, wiozą szereg ciężarów, umieszczonych na lawetach, jak armaty. Można sobie wyobrazić, ile tysięcy obrządek koszą wały te ładunki!

AUTOKARY GÓRSKIE

Potem jeden dzień — nie, i znowu jeden oblatowany „Włoch”. Tym razem wiedeńscy robotnicy: cały park zwinnych ciężarówek na wysokościach, zwanymi „autokarami”, przeznaczonymi specjalnie dla wasekich przemyślowych górskich nad przepaściami.

Jakby naprzeciek sankcjom i głobowym wściekłym transportowi wciąż się mnożą. Przelazują się koło nas dwa parowce wypelnione po brzegi naita. Oczwicie w stronę Massaua.

Kanał Suezki jest tak wąski, że aby dwa okręty mogły się minąć, istnieje miejsce szersze — postole, gdzie trzeba czekać na okręt, idący z przeciwnie strony.

Pierwszy postój, to leziorko. Z brzozy sygnałizacja naszemu pilotowi, by stanął. Czekamy. Wkrótce zjawia się statek; ciekawo, czy znowu włoski?

PLYWAJĄCE LOTNISKO

Nasze zmieniło nie ma granic na widok potwora, wyłaniającego się z mgły. Jest to pływająca baza dla samolotów. Po bokach wypisane wielkimi literami „Miraglia”. Cały pokład załadowany bombardowcami. Przez iluminatory widać śmigła, między pokładami — śmigła, skrzydła, grube kadłuby.

Kanał Suezki przebywa się w 16 godzin. W ciągu tego czasu minęło nas jeszcze sześć okrętów, jeden rający się od robotników.

W Port-Saidzie zastajemy noc. Na nasz okręt wchodził faszyzowski dyktator z konsula. Od niego to zdołaliśmy wyznaczyć wyznaczenie, że italla za każdy taki dzień płaci Kompanii „Atlas”, właścicielce kanatu około 300.000 lirów w złocie. Gotówkę wpłaca się zgóry w Port-Saidzie albo w Suezie. Bez tego żaden okręt nie przekroczy służby.

KOMPANIA „ATLAS” NABIJA KABZĘ

Przejazd nasz „Uranii” kosztował 150.000 lirów. „Lombardia” czy „Sauria” z transportem żołnierzy płaciły po pół miliona!

— Jak długo Rzym będzie stał na

wydatkowaniu takich sum astronomicznych?

— Teraz już i tak mniej wysyłamy. Największa gorączka była w sierpniu i wrześniu. Obecnie transportujemy już tylko siły pomocnicze.

BACZNOŚĆ!

SZPIEG JEST WSZĘDZIE

Stosownie do tajnej instrukcji, okręt nie wolno się zatrzymywać w Port - Saidzie, nie wolno nikogo puszczać ani na pokład, ani z pokładu. Kupcy odgrypię profilaktyczną tajemnicę włoską, która nie pozwala im handlować.

Nasza „Urania” osaczyły mimo to żwinnie czołonek przekupniów. Przeraziłmi głosiłami zaczęli nas molestować, proponując kupno pamiatek, papierosów. „Chocż za pare centymów!” Żołnierze wyległszy na pokład, od-

krzykują, pochylają się nad porozwianiami sztukami jaskrawych ledwab, ale na tem się kończy...

NA MORZU ŚRÓDZIEMNEM

Znowu zarolito się od transportowców. W Neapoli stoi pod parą „Lombardia” z frontowymi oddziałami na „Providence” widzimy ten sam gruby park samolotów bombardowców.

A na brzegu — o ironio! — stoją samochody Czerwonego Krzyża, wyuczczające rannych z naszej „Uranii”. Tragedzina wymiana...

W wagonie restauracyjny expresse Neapoli — Rzym widziałem się jeszcze od półtorkownika lotniczego, że w ciągu ostatnich dziesięciu dni odlatują na front 100 samolotów bombardowców, wycenionych 100 milionów lirów, za przeproszonych w Abisynii!

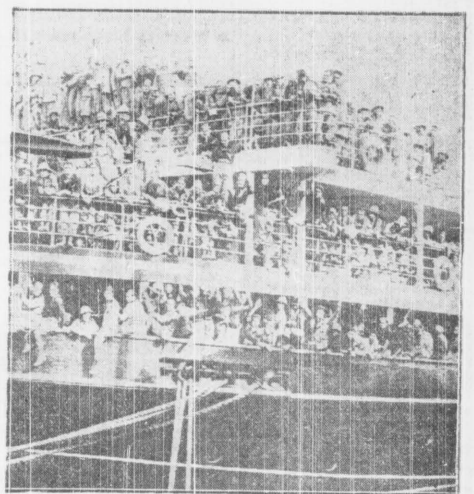
Henri Gris.

Marzenia „żywego manekina” za 120 zł. miesięcznie

— Panna Helena i panna Ewa na sale! Panna Helena n e ch włoży żółte „marzenie”, a p. Ewa zieloną „nadzieję”. Kto oskarża kobiety, że ubierają się powoli powoli zająrdę do garderoby „żywych manekinów”. Nie przebrzmiał jeszcze głos właścicieli magazynu, a modelki są już gotowe. Panna Ewa z przyjęciem nośnią wkładła zieloną „nadzieję”. Wie, że do twarzy jej w zielonej taflic. Jeszcze tylko przelotny rzutek w lustro, lekkie dotknięcie warg pomadką i dziewczyna, któ-

rej cała garderoba składała się ze skromnej kombineczki i starego, wytartego szlafrocka, zamienia się w piękną i ubraną kobietę. Krokami wystudowanym, z nieco przesadą gracją wchodzi do salonu, gdzie siedzi kilka klientek. Kilkakrotnie przechodzi przez salony, obraca się, siada, schyla i z twarzy jej nie znika ani na chwilkę wdzięczny uśmiech. — Klientki nie lubią smutnych modelek — twierdzi właścicielka magazynu. — Wiedeń modelka uśmiecha się, cho-

ciąż klientki nie zwracają uwagi na twarz „żywego manekina”, a interesują się wyłącznie suknie. — Żeby tylko nie utyć — martwi się stale modelka. — Ona musi zachować „linię”. W przeciwnym razie grozi jej utrata pracy. Pomimo to „żywy manekin” lubi swoją pracę, chociaż przez ciągłe przebranie się i nożi bój od długiego stania. Przyjemnie — rozstaje się z codzienną sukienką i przeobraża się w stronę, urodziwa ko bieta. Wówczas, chociaż na krótko modelka staje się w marzeńm gwiazdą filmowa, która w wspaniałej toalecie, wybiera się na dan cing. Gdy jednak trzeba zdjąć z siebie model nowej sukni, przestaje się być gwiazdą filmową i staje p. Ewa, która za 120 zł. miesięcznie defiluje przed kapryśnymi klientkami. — Pożoba mi się ta zielona tafłowa suknia — decyduje się wreszcie klientka. — Panna Ewa z trudem panuje nad wybuchem śmiechu. Klientka jest niska i krepka. Do jej zwiednietej cery, pokrytej grubą warstwą zminki nie pasuje zdradziecki kolor zielony. — Pani będzie doskonale w „nadzieję” — zgadza się obłudnie właścicielka magazynu. — Niebawem „nadzieję” wdrędo na wieszak i ginie w czeluści obszernej szafy w garderobie. Panna Ewa odkrywa g le ramiona zniszczonym szlafrockiem i grzeje zziębnięte ręce przy kaloryferze. I już nie marzy o karierze gwiazdy filmowej. — Gdybyśmy mogła zostać jednocześnie modelką i ekspedycjerką — wzdycha. — Wówczas pensja jej wynosiłaby 200 zł. I mogłaby kupić na raty brązowe palto z futrzanym kołnierzem. I ten mały, śliczny kapeluszek, który widziała na wystawie! — Panna Ewa do salonu w futrze karakułowem... I marzenie o brązowym palcie zmienia się w sen o własnych, wytwornych karakułach...



Transport włoskich żołnierzy pływają do Erytru

Skradziony brylant maharadży

Amerkańscy gangsterzy w Wiedniu

Wiedeń, w styczniu.

Przed kilku dniami przybył do Wiednia, celem zasięgnięcia porady a tym tejszych lekarzy - specjalistów, egzotyczny gość: maharadza Savantradi. Hinduskimu kścieju towarzyszyło na, czworo dzieci, lekarz przyboczny, sekretarz osobisty i kilku członków najbliższej świty.

Orono to, które zajęło całe piętro hotelu „Bristol”, budziło sensację na ulicach Wiednia, zwłaszcza maharani — małżonka maharadży, paradująca w bogatym stroju hinduskim, którego główną ozdobą był olbrzymi rodenny brylant.

Aż onegdaj maharani z prerażeniem stwierdziła, że brylant — olbrzymi przedmiot bez śladu. Policja wiedeńska daremnie starała się wykryć sprawców tej śmiałej kradzieży, a przynajmniej okoliczności, w jakich popełniona została.

Wobec tego maharadża wezwał teograficznie dwu wybitnych detektywów londyńskiego Scotland Yardu, którzy po przybyciu do Wiednia samolotem, ustalili natychmiast, iż maharadża i jego najbliższa rodzina siodłani są oddawna przez pewną szlachtę gangsterów amerykańskich, która przerzuciła swą działalność na teren europejski i której sprawką jest kradzież olbrzymiego brylantu z turbana maharani.

W związku z tem odkryciem, maharadża opuścił natychmiast hotel i z całym swem otoczeniem przeniósł się do sanatorium „Cottage”, którego murów nie opuszcza ani na chwilkę, otoczone przez szereg detektywów.

Szczególnie troskliwie pilnowane są jego dzieci, w obawie przed porwaniami ich przez gangsterów dla wymuszenia okupu.

C. E.



Czytajcie Przegląd Sportowy
Cena 20 gr.

W sprawie sufraganii biskupiej w Grodnie

W związku z wiadomością podaną przez nas onegdaj o bliskim ustanowieniu katolickiej biskupiej sufraganii w Grodnie, dowiadujemy się, że zabiegano o nią od dłuższego czasu społeczeństwem grodzieńskim. We wrześniu r. ub. podczas pobytu w Grodnie J. E. ks. Arcybiskupa metropolity Jalbrzykowskiego, złożono mu memoriał podpisany przez prezydenta miasta, przedstawicieli Rady Powiatowej, instytutu Akcji Katolickiej, Związku Ziemiaków oraz licznych organizacji społecznych. Memoriał przesłał ks. Arcybiskup: p.p. premierowi, ministrowi oświecenia publ. i ministrowi spr. wewnętrzn. Poźatem memoriał ten złożono w województwie, gen. Paślawskiemu. Memoriał, powołując się na tradycje katolicka historycznego Grodna, zacierając usilnie przez rządy rosyjskie, wskazywał potrzebę utworzenia w

Grodnie biskupstwa katolickiego. Jednym z aktualnych motywów tej potrzeby jest niepożądany fakt, że duchowieństwo katolickie w Grodnie, nie posiadając odpowiedniego stopnia hierarchicznego, zajmuje mimo powszechnej woli — podziemne miejsce wobec biskupstwa wyznania prawosławnego.

Dla bezrob. pracowników umysłowych

Komitet Pomocy Bezrobotnym Pracownikom Umysłowym w dniu 13 stycznia o godz. 9 wiecz. urządził Wielki Wieczerz Artystyczny w teatrze „Palace”. Komitet zwraca się z gorącą prośbą do pracujących, by poparli tę imprezę i dali przez to pomoc tym, którzy pracy znaleźć nie mogą.

Z Kolej. Przyp. wojskowego

W dniu 23 stycznia o godz. 17,30 w pierwszym, a godz. 18,00 w drugim terminie odbędzie się doroczne walne zebranie członków Kolej. Przyp. Wojsk. Ogniska. Na zebranie przybędzie delegat Zarządu Okręgowego K.P.W. z Wilna.

OFIARA

Wobec niemożności przybycia na wczorajszym „Wieczerz Artystyczny”, Dr. Rozenman wpłacił w naszej administracji zł. 5 na Woj. Tow. Przeciwo gruźlicze.

GABINET KOSMETYCZNY EUGENIJA ŁUKACZEWSKIEJ

Nowoczesne zabiegi kosmetyczne. Radykalne usuwanie zmarszczek, łojotoku, owłosienia i innych defektów kosmetycznych, farbowanie włosów, brwi i rzęs. Specjalna i umiejętna szminka wieczorowa. Wszelkich porad kosmetycznych udzielam bezpłatnie.

PRZYCHODNIE dla chorób:

ucha, gardła i nosa, chirurgicznych, ortopedycznych (złamania, wady kości i stopy). OCZU, jany usznej (dentystyka) i innych czynne codziennie od 12-3ej w lecznicy Sienkiewicza 3, tel. 1-38. Wizyty na miasto.

DOKTOR Leon KRYŃSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłotowe
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5,30-7,30
Białystok, Piłsudskiego 33, tel. 5-67

Towarzystwo Białostockiej Manufaktur Eugenjusz Becker i S-ka,

w Białymstoku ogłasza przetarg na dostawę kilka tysięcy sztuk skrzyń z dyktu wzmocnionych listwami i pudełek tekturowych o wymiarach i ciężarze, jak poniżej:

Skrzyniec	
Wymiary w cm.	Ciężar w kg.
106 x 74 x 62	ca 15
106 x 74 x 45	ca 14,6
106 x 74 x 70	ca 16,2
106 x 74 x 51	ca 15
112 x 78 x 47	ca 15
100 x 74 x 40	ca 13
107 x 57 x 73	ca 14,2
Pudełka z wikami z tektury żółtej oraz oklejane białym papierem:	
Wymiary w cm.	Ciężar w kg.
72 x 5-12 x 37	ca 0,6-1,1
52 x 7-11 x 38	ca 0,5-0,6

Oferty z podaniem dokładnych cen i warunków składać w biurze firmy, gdzie też udziela się bliższych informacji.

„MODERN” Początek 5 Ceny od 54 gr.

Pierwsza monumentalna komedia wojkowska
Flip i Flap
jako **INDYJSCY PIECHURZY**



Od 11-230 pop. Polska komedia muzyczna
Ceny od 25 gr. **KOCHAJ TYLKO MNIE...**

WSZELKIE ROBOTY DUKARSKIE

wykonuje po cenach przystępnych
Drukarnia „DZIENNIK BIAŁOSTOCKI”
Białystok, Legionowa 1, tel. 63.

Dr. Neumark
Choroby weneryczne, skórne i moczopłotowe.
Przyjmuje od godz. 10-12 i od 3-8 w Białymstoku, ul. Kilińskiego 9, Telefon Nr. 6-06.

Dr. M. Kanel
Spec. weneryczne, skórne, włośnowe
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 5-8. (Kobiety od godz. 4-5 p.p.)
Białystok, Sienkiewicza 37, tel. 5-95

Dom Matki

Przed kilku dniami w Białymstoku młoda matka popielniła dzieciobójstwo. Zjawisko to występuje często na terenie województwa. Tym tragicznym zbrodniom nie wolno się biernie przypatrywać. To też Związek Pracy Obywatelskiej Komitet usiłuje im zapobiec przez założenie schroniska pod nazwą „Dom Matki” przy ul. Artylewskiej 5. Schronisko istnieje od kilku tygodni a z dziesięciu miejsc wolnych zostało już pięć zajętych.

Do schroniska przyjmowane są matki z niemowlętami lub w ostatnim okresie ciąży. Na okres sześciu miesięcy znajdują bezdomne matki w schronisku mieszkanie, utrzymanie, opiekę lekarską dla siebie i dzieci. Nie trzeba dowodzić wielkiego znaczenia społecznego tej placówki. Schronisko dające przytułek odepchniętej przez ludź, a szczególnie bezradnej iście — ocala dziecko i matkę od śmierci lub więzienia, a w najlepszym razie od ciężkiej choroby, głodu i chłodu.

Choinka

Dziś o godz. 4.30 Stow. Mieszkańców Przedmieść urządzi w świetlicy choinkę dla dzieci przedmieścia Pieczurki. Dzieci do 8 lat otrzymają podarunki. O godz. 6 wiecz. choinka dla dorosłych.

W najbliższym czasie nastąpi uroczyste poświęcenie „Domu Matki”, goście będą mieli możliwość obejrzeć schronisko i przekonać się, że ten Benjamin charytatywnych instytucji zasługuje na sympatię i poparcie społeczeństwa.

Protest rezerwistów z Łap

Na ręce Pana Wojewody nadszedł telegram następującej treści: „Kolo Związku rezerwistów w Łapach zebrane wraz z licznymi gośćmi na tradycyjnym oplatku w dniu dzisiejszym, oburzono barbarzyńskim przesładowaniem naszych braci na Śląsku Cieszyńskim i Litwie, dzieląc się z nimi duchowo oplatki, składa na ręce Pana Wojewody uroczysty protest i zapewnia gotowość przyścia w każdej chwili z pomocą w obronie słusznych przyrodzonych praw człowieka i Polaka”.

Zebranie Zarządów Cechów

Celem ustalenia najdogodniejszych dla poszczególnych zarządów godzin nauczania w zarządzonej Szkole Doksztalczącej Zawodowej — Izba Rzemieślnicza w Białymstoku zaprasza członków zarządów Cechów na zebranie w dniu 12 b. m. na godz. 4 ta popołudniu do lokalu Izby (Pierackiego 1 a.)

Wygrane Pożyczki Inwest.

W ostatnim ciągnięciu 3% promowej pożyczki inwestycyjnej na numery obligacji zakupionych w K.K.O. na powiat białostocki, padły wygrane 2000 zł. i 500 zł. W poprzednim ciągnięciu padły wygrane 2 000 zł., 1.000 zł. i 2 po 500 zł.

Autobusy miejskie będą kursować w niedzielę i święta od 9-tej rano

Od zarządu autokomunikacji miejskiej otrzymujemy zawiadomienie, że po obniżeniu taryfy i wprowadzeniu trzech-przejazdowych abonamentów (linowacjata, nawiasem mówiąc, zyskała sobie duże uznanie publicznosci i znacznie zwiększyła frekwencje) będzie udostępnione pasażerom załatwienie spraw w elektrowni miejskiej i w tym celu od poniedziałku (13 I) będzie ustanowiony przystanek warunkowy w zbiegu ulic: Pierackiego i Elektrycznej. Poźatem, ponieważ doświadczono

nie pokazało, że ruch w mieście w niedziele i święta zaczyna się stosunkowo późno, zarząd autokomunikacji ze względu na oszczędność — komunikację w mieście w niedziele i święta w sezonie zimowym (do odwołania) rozpoczynać będzie od godziny 9 tej rano.

Kucharski nagrodzony

Doroczna nagrodę za najlepszy wynik lekkoatletyczny w r. 1935 Polski Związek Lekkoatletyczny uchwalił nadać Kazimierzowi Kucharskiemu za sukcesy, odniesione na terenie międzynarodowym oraz za ustalenie wspomnianego wyniku na 800 m. (1:51,6). W latach ubiegłych nagrodę zdobyli Walasiewiczówna (1933) i Wajsówna (1934).

Podziękowanie bezrobotnych z Wasilkowa

Delegaci bezrobotnych m. Wasilkowa zebrani na posiedzeniu miejskiego Komitetu, postanowili jednocześnie wyrazić gorące podziękowanie Komitetowi Powiatowemu Funduszu Pracy za udzieleną dorozną pomoc świąteczną w postaci artykułów pierwszej potrzeby: ziemniaków, słoniny i maki.

Mecz bokserki

Dziś o godz. 17-tej rozegrany zostanie w teatrze „Palace” mecz bokserki pomiędzy warszawskim C.W.S.-em a teamem kom. WKS Jagiellonji i ZKS — Makabi. Walczą będzie 8 par: Wiczorek — Górecki, Lipiński — Sandler, Smiech — Piotrowski, Dolecki — Maj, Kozakiewicz — Klaces, Calka — Kusnier, Stecki — Strauss i Karpinski — Cizajela. Sędziować będzie st. sierz. Nowakowski.

Odebrała sobie życie z nędzy

Tragiczną ilustracją coraz większej nędzy w naszym mieście jest samobójstwo Marii Sienkiewicz (lat 38), która nadaremnie szukała pracy i od dłuższego czasu była bezdomna. Nie widząc znikąd ratunku, wypła na ulicy znaczną dozę jodny i niebawem straciła przytomność. Odwieziona do szpitala żydowskiego, po godzinie, nie odzyskawszy przytomności — zmarła.

Choinka-Bal

Rosyjskie Towarzystwo Dobroczynności Oddział w Białymstoku urządzi dnia 12 b. m. (niedziela) choinkę dla dzieci oraz tańce dla dorosłych w salach Towarzystwa „Linias Hacedek” przy ul. Różańskiej 3. Choinka dla dzieci od g. 16 tej do 20-iej, tańce dla dorosłych od g. 21-iej do rana. Wejście dla dorosłych 1.50 zł. Doborowa orkiestra. Bufet tani na miejscu. Zarząd. Nr. 51

Zjednoczone Zakłady Przemysłu Włókienniczego „Scheibler i Grohman” Sp. Akc. w Łodzi urządziły od 2 stycznia r. b. w firmie: **Rubinsztein - Słomiński, Klejnerman** ul. Sienkiewicza 4 i ul. Zamenhofa 5 **BIAŁY TYDZIEŃ** w którym to okresie jest okazja do nabycia wszystkich białych towarów po niższych cenach fabrycznych.

NERWOL
Chemika Dr. Franzosa
Nacieranie stosuje się przy: **REUMATYZMIE** (klucia z powodu przeziębienia, postrzał, ischias i t. p.)
Do nabycia w aptekach.
Wyrób i główna sprzedaż: **APTEKA MIKOŁASCHA** Lwów, Kopernika 1

Kasa Pożyczkowo-Oszczędnościowa Członków Oddziału Stowarzyszenia Urzędników Państwowych w Białymstoku Sp. z odp. ogr. w Likwidacji zawiadamia, że w dniu 29 stycznia 1936 r. w pierwszym terminie o godz. 18-tej, w drugim o godz. 19-tej odbędzie się **Walne Zebranie Członków.**

Kino „ŚWIAT” Dziś! Najpiękniejszy film p.t. **„ORŁOW”**
W rolach głównych: **Liana Haid, Iwan Petrowicz**
Humor, Werwa, Taniec i Śpiew

A JEDNAK NAJWIĘKSZY WYBÓR radioaparatur krajowych i zagranicznych znajdziesz najtaniej i na najdogodniejszych warunkach w firmie **SKŁADY RADJOTECHNICZNE L. MOWSZOWSKI** BIAŁYSTOK, M. PIŁSUDSKIEGO 22, TEL. 2-14.

GENJALNA TRAGICZKA, OGOLNIE LUBIANA SYLVIA SIDNEY
W SWEJ NAJLEPSZEJ KREACJI **„OSACZONA”** Następną przebrój **OSACZONA”** w dramacie erotyczno-obyczajowym p. t. **„OSACZONA”** kina MODERN

Szkoła Plastyki i Rytmiki St. Paszkówny
Sienkiewicza 42, tel. 7-23
przyjmuje zapisy dzieci i pań na drugie półroczce.
Dla pań meżatek lekcje w godz. przedpołudniowych.
Czesne 10 zł. mies., dla urzędniczek ulgi.

APOLLO Dziś Początek 5, 6, 45, 8, 10, 15
Ceny od 54 gr.
NIEBYWAŁA SENSACJA!
Pierwszy film zrealizowany w naturalnych kolorach **GABINET FIGUR WOSKOWYCH**
2 GODZINY NAJWIĘKSZYCH EMOCYJ
PONADTO: Arcydzieła komedia muzyczna **W ROSYJSKIEJ GOSPODZIE**
Rosyjska muzyka, śpiew i tańce

Jr. M. Kacnelson
choroby weneryczno-skrone
Przyjmuje od godz. 9-11 i od 4-7
BIAŁYSTOK, Kilińskiego 8, telefon, 6-81

Dr. J. WALEWSKI
Choroby weneryczne, skórne i moczopłotowe.
ul. Sienkiewicza 14 m. 3, (tel. 5-4)

Dr. A. Adamowicz
Weneryczne, niemocz, skórne
Białystok, ul. Marsz. Piłsudskiego 17, tel. 6-40.
Godziny przyjęć: 9-11 i 4-7 wiecz.

Agentów do sprzedawania narzędzi rolniczych po wniach poszukuje „Z i w o”.
Lwów, Kaszewicza 6.

Fachowo, umiejętnie, sumiennie wykonana wszelkie zabiegi: wchodzące w dziedzinę współczesnej kosmetyki.
PIELĘGNUJE, DOSKONALI, ODŚWIEŻA, KONSERWUJE urodę kobiecą. Usuwa jej defekty i braki, przedłuża jej wiek.
UPIEKSZĄ DORADZIE przy pomocy najnowszych wynalazków kosmetycznych.
BARWI WŁOSY, BRWI I RZESY najnowszymi udoskonalonymi a nieszkodliwymi środkami.
Godziny przyjęć: 10-2 i 3-8
DLA PAŃOW 6-8
PORADY BEZPŁATNE

Agentów do sprzedawania po wsiach narzędzi rolniczych poszukuje „Herkules”. Lwów, Słoneczna 11.
4 o pokojowe komfortowe mieszkanie z wszelkimi wygodami do wynajęcia Aleja Kosciuszki tel. 8-13
Pokój w śródmieściu do wynajęcia. Wszelkie wygody, telefon, niekrajowe wejście. Wiadomość tel. 8-13
Mieszkanie 3-pokojowe z wygodnymi w łódzkiej lub okolicy Świętojańskiej poszukuje „Oferty do „Dziennika”

SALON Kosmetyczny „BELLE”
tel. 6-59
Nadrzeczna 2
NIE TRZEBA czekać do pierwszego. „Dziennik Białostocki” można zaprenumerować każdego dnia w miesiącu.

Fryzjerski majstersztyk

Daleki niezmierzony jestem od wszelkich... temat powaznego i przyznanego zawodu fryzjerskiego - polskiego.

w niemzem nie ustępuja stoliecznym Zamiaty baniek jest amanturca... zyd po plawkach zajela swieczna ondulacja.

Najpierw zatem tak zwany rys historyczny. Nie tak tu dawne jeszcze czasy...

Adepli sztuki fryzjerskiej przed oficjalnym uznaniem i za samodzielnymi mistrzami przechodzili czelki egzamina niewiele co latwiej...

Wyglada to jak nastepuje: Absolutnie na dlugo przed ogolno...

Nie pozwala mu sie przez ten czas ani strzyc, ani golic, lozy jednak na dozywny modela, bo wia...

Bywala jednak wypadki, ze model przed samym egzaminem zmiuszony przez narzeczona, która nie chce chodzic z „obrobnym bydkiem”...

Nierazko przez okolo do sali na meskiego zagladala slabowita krowa...

Chciabym być, jak John Gilbert! Takie marzenie snulo dziesiątki tysięcy młodzieńców...

Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz.

Sala zagrzmiala gronkiem oklasków. Młody mistrz kłanial się wyrozumiale...

Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz. Sala zagrzmiala gronkiem oklasków...

Tylko model przetrzaszawsy się w instrze, cofnäl się o dwa kroki i szrykwał: — O rany! Owce z broda ze mnie zrobił!

Na głowie przetrzala się ślicznie brylantowa zaodulowana w drobny karakul wspaniala czupryna...

Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz. Sala zagrzmiala gronkiem oklasków...

John Gilbert -- zapomniany człowiek Artysta, który nie miał szczęścia



Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz. Sala zagrzmiala gronkiem oklasków...

Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz. Sala zagrzmiala gronkiem oklasków...

Ze sportu

Zima bez śniegu Od dziś ma być lepiej

Dla sportowców zima bieżąca rozpoczęła się w sposób rozczapczy. Nie mieliśmy dotychczas ani śniegu...

W Beskidach śląskich niema zupełnie śniegu. W Beskidzie Wysokim śnieg znajduje się tylko na stokach północnych...

Jak donoszą Towarzystwo Krzewienia Narciarstwa i Państwowy Instytut Meteorologiczny...

W najbliższych dniach napływ polarynych mas powietrza przyczyni się do spadku temperatury...

Skład ekspedycji olimpijskiej do Garmisch-Partenkirchen

W Warszawie specjalne posiedzenie Polskiego Komitetu Olimpijskiego...

Patrol wioskowy: Hokei: Hokeistów wyznaczono 14-tu: Lemiszko, Kasprzak, Stupnicki, Kowalski...

Japończycy grają w niedziele w Katowicach

W piątek wieczorem Polski Związek Hokeja na lodzie został zawiadomiony...

Wyjazd się, że wyjazd do Szwajcarii będzie musiał w każdym razie dojść do skutku...

Anglicy w Szwajcarii, Czesi w Niemczech przeprowadzają swoje mistrzostwo

Dwudniowe mistrzostwa narciarskie Anglii rozegrane zostaną w dniach 11-18 stycznia...

Prusarz skłasyfikował się na 4-em miejscu.

Kronika sportowa

BERLIN — POZNAŃ — mecz hokejski odbył się dziś w Poznaniu...

POGON zgłosiła na zebranie Ligi wlososek w sprawie powrotu do kraju...

Karygodna spekulacja śledzami

Obecnie cena jej wzrosła od 1 zł. — 1 i 30 kr. w zależności od gatunku.

Elektryczny ubiór nierogacizny

W wielkiej rzedni trzody chlewej na Pradze w Warszawie...

Puste lokale wolne od podatków

Podatek od nieruchomości będzie pobierany tylko od lokali czynnych...

Nowy sposób oszustów

Centralne władze śledcze otrzymały informacje z różnych okolic kraju o bandzie oszustów...

„Pożyczka amerykańska”

Centralne władze śledcze otrzymały informacje z różnych okolic kraju o bandzie oszustów...

Misie w Zoo cieszą się z ciepłej pogody

Misie w Zoo cieszą się z ciepłej pogody. W niedzielę w Zoo...

Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz.

Sala zagrzmiala gronkiem oklasków. Młody mistrz kłanial się wyrozumiale...

Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz.

Sala zagrzmiala gronkiem oklasków. Młody mistrz kłanial się wyrozumiale...

Wszystkie rodzaje sztuki fryzjerskiej znalazly tu swój najkubardziej wyrafinowany wyraz.

Sala zagrzmiala gronkiem oklasków. Młody mistrz kłanial się wyrozumiale...

Piszę do redakcji



Zimno. Stara osoba niegła swawila. Wino, szare miedze, szare dymy...

Herbrobotny. Ukłonił się seminarjani na oczyszczenie, ale nie może dostać...

Nowy sposób oszustów

Centralne władze śledcze otrzymały informacje z różnych okolic kraju...

W wyjątkowych wypadkach oszust twierdzi, że bank żąda zabezpieczenia...

Misie w Zoo cieszą się z ciepłej pogody. W niedzielę w Zoo...